Fenomen zabobonu: od amuletów po cyfrowe manipulacje

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Zabobon, choć kojarzony z przeszłością, wciąż ewoluuje, przybierając formy dostosowane do ery cyfrowej. Artykuł zgłębia psychologiczne fundamenty irracjonalizmu, takie jak pareidolia czy heurystyka potwierdzenia, które zmuszają ludzki mózg do szukania wzorców tam, gdzie ich nie ma. Autor analizuje, jak tradycyjne amulety zostały zastąpione przez algorytmy mediów społecznościowych, deepfake'i i teorie spiskowe, żerujące na naszej potrzebie domknięcia poznawczego. Tekst nie tylko diagnozuje problem transformacji wierzeń w narzędzia dezinformacji, ale również wskazuje drogę wyjścia. Kluczem do odzyskania kontroli jest budowanie odporności informacyjnej oraz promowanie transparentności publicznej. Zrozumienie błędów systemowych naszego myślenia pozwala na przejście od iluzji kontroli do pragmatycznej nadziei opartej na faktach, co jest niezbędne w świecie zdominowanym przez cyfrowe manipulacje.

Superstition, though associated with the past, continues to evolve, taking forms adapted to the digital age. This article explores the psychological foundations of irrationality, such as pareidolia and the confirmation bias, which compel the human brain to look for patterns where none exist. The author analyzes how traditional amulets have been replaced by social media algorithms, deepfakes, and conspiracy theories that prey on our need for cognitive closure. The text not only diagnoses the problem of transforming beliefs into tools of disinformation but also points the way forward. The key to regaining control is building information resilience and promoting public transparency. Understanding the systemic flaws in our thinking allows us to move from the illusion of control to pragmatic hope based on facts, which is essential in a world dominated by digital manipulation.

Artykuł dekonstruuje powszechne przekonanie o zabobonie jako relikcie przeszłości, dowodząc, że jest on głęboko zakorzeniony w ludzkiej psychice i aktywnie kształtuje współczesne społeczeństwa. Autor argumentuje, że zabobon, definiowany jako potrzeba nadawania sensu

chaosowi i poszukiwania wzorów w przypadkowych zdarzeniach, jest uniwersalnym mechanizmem kompensującym niepewność. Mechanizm ten, podsycany przez iluzję kontroli, pareidolię, apofenię i heurystykę potwierdzenia, znajduje odzwierciedlenie zarówno w indywidualnych rytuałach, jak i w masowych zjawiskach, takich jak teorie spiskowe i dezinformacja. Teza artykułu głosi, że zabobon, choć pozornie nieszkodliwy, stanowi realne zagrożenie, gdy przenika do sfery publicznej, wpływając na politykę, prawo i zdrowie publiczne. Autor wzywa do krytycznego spojrzenia na własne przekonania i do budowania odporności informacyjnej, aby nie stać się ofiarą manipulacji opartych na pierwotnych mechanizmach ludzkiego umysłu. Artykuł jest wezwaniem do racjonalności i odpowiedzialności w obliczu zalewu irracjonalnych narracji.

SŁOWA KLUCZOWE

zabobon | pareidolia | apofenia | heurystyka potwierdzenia | iluzja kontroli | dysonans poznawczy | dezinformacja | deepfake | algorytmy | domknięcie poznawcze | teorie spiskowe | odporność informacyjna | transparentność | pragmatyka nadziei | błędy systemowe

Nauka vs. niepewność: granice racjonalizmu w walce z magią

Zabobon jest nieśmiertelny, ponieważ nieśmiertelna jest nasza niezgoda na chaos. Zmieniamy kostiumy, lecz mechanizm pozostaje ten sam: nie potrafimy znieść myśli, że świat bywa bezładny, więc usilnie nadajemy mu sens. Trafnie ujął to Leszek Kołakowski, pisząc o ludzkiej skłonności do „czytania szyfru" w sekwencjach przypadków – o buncie rozumu przeciw nicości losu. W tej samej sferze odnajdziemy religijne rytuały, podskórną wiarę w „szczęśliwy numer" i cyfrowe quasi-kulty naszych czasów: memy, deepfake'i czy algorytmiczne wyrocznie. Anegdota o Nielsie Bohrze, który trzymał nad drzwiami podkowę, ponieważ „podobno przynosi szczęście nawet tym, którzy w to nie wierzą", jest tu emblematyczna. Inteligencja i sceptycyzm nie uodparniają na pragmatykę nadziei; psychologia ulgi i poczucie sprawczości okazują się silniejsze niż abstrakcyjna prawda.

Jeśli zastanawiamy się, po co w ogóle analizować stare zabobony, odpowiedź jest uderzająco prosta: ponieważ to właśnie one – a nie idea nauki – najczęściej sterują masową wyobraźnią w chwilach kryzysu. Zabobon to nie tylko czarne koty i pechowe trzynastki. To przede wszystkim potrzeba domknięcia

poznawczego, czyli przymus szybkiego nadania znaczenia, zanim informacja zdąży dojrzeć. To pareidolia, czyli skłonność do dostrzegania twarzy w przypadkowych kształtach, oraz apofenia – potrzeba wykrywania wzorów w chaosie – wymieszane z heurystyką potwierdzenia, a więc selekcjonowaniem dowodów pod gotową tezę. Przy zrozumieniu tego mechanizmu widać, że zabobon cechuje się zawsze wyższą użytecznością niż sceptycyzm: oferuje bowiem natychmiastową diagnozę, grupę wsparcia i gotowy rytuał.

To nie jest prosta opowieść o tym, że „głupi wierzą, a mądrzy badają". Gdyby tak było, Bohr nie zerkałby z nadzieją na swoją podkowę. To raczej historia o tym, że nasze mózgi są maszynami do wytwarzania sensu, a nie prawdy. W obliczu niepewności uruchamia się w nas pierwotny moduł „powiąż i przeżyj": jeśli piorun jest gniewem bóstwa, to ofiara może przynieść ocalenie. Od neolitycznych amuletów po smartfonowe „szczęśliwe playlisty przed egzaminem" powtarza się ta sama logika. Kiedy stawką jest lęk, racjonalizm przegrywa z placebo sprawczości. Nie ma w tym nic wstydliwego. Istnieje jednak fundamentalne niebezpieczeństwo, gdy logika ta zaczyna sterować polityką, prawem i zdrowiem publicznym.

Iluzja kontroli: psychologiczny fundament przesądu

Pytanie o to, czy jesteś zabobonny, jest źle postawione. Jesteś – tak jak ja. Zabobon nie mieszka w amulecie czy czarnym kocie, lecz stanowi fabryczne ustawienie naszego umysłu. Psychologia poznawcza już dawno zdemontowała ten mechanizm, pokazując, że to nie wybryk słabych jednostek, lecz seria „błędów systemowych" w naszym oprogramowaniu. Niektóre są stare jak sawanna, inne zmutowały w epoce smartfonów. Spójrzmy na ten kod źródłowy.

Pierwszym błędem jest iluzja kontroli. Ellen Langer już w latach 70. wykazała, że pragniemy wpływu na zdarzenia losowe, jeśli tylko pozwolono nam wykonać jakiś rytualny gest. Dlatego gracze w kości rzucają z furią, gdy celują w szóstkę, a z czułością, gdy marzą o jedynce. Dlatego własnoręcznie skreślony kupon na loterii cenimy wyżej niż losowy wydruk z maszyny, choć matematyka pozostaje bezlitosna. Nasz mózg łaknie sprawczości tak bardzo, że zadowoli się jej hologramem.

Kolejny mechanizm to duet pareidolii i apofenii. Pareidolia, czyli wrodzona umiejętność dostrzegania twarzy w chmurach i świętych wizerunków na przypalonym toście, była ewolucyjnie bezcenna. Lepiej sto razy pomylić cień z drapieżnikiem, niż raz przeoczyć prawdziwe zagrożenie. Jej bardziej abstrakcyjna kuzynka, apofenia, to skłonność do łączenia kropek tam, gdzie jest tylko chaos przypadkowych danych. Problem w tym, że dziś w szumie giełdowym widzimy „spisek", a w pandemii „ukryty znak". Stąd już tylko krok do teorii spiskowych – współczesnych, cyfrowych megazabobonów.

Heurystyka potwierdzenia to najpotężniejszy klej, który spaja całą tę konstrukcję. Polega na selektywnym dostrzeganiu faktów, które pasują do naszej tezy, przy jednoczesnym ignorowaniu całej reszty. Jeśli wierzysz,

że czarny kot to pech, twój umysł zamieni się w precyzyjny rejestrator nieszczęść po spotkaniu kota, wymazując setki dni, gdy nic się nie stało. Algorytmy mediów społecznościowych działają tu jak sterydy anaboliczne dla naszych uprzedzeń, podsuwając treści, które utwardzają naszą bańkę. Przesąd przestaje być myślą, a staje się samowystarczalnym ekosystemem poznawczym.

A co, gdy rzeczywistość brutalnie zaprzeczy wierze? Wtedy do gry wkracza dysonans poznawczy, opisany przez Leona Festingera jako nieznośne napięcie między przekonaniem a dowodem. Zamiast zmienić wiarę, wolimy zreinterpretować dowód. Gdy przepowiedziany na wtorek koniec świata nie nadchodzi, wyznawcy nie porzucają proroka. Wręcz przeciwnie: to siła ich modlitw ocaliła ludzkość. Zabobon jest jak wirus, który każdą porażkę potrafi przepisać na dowód własnej mocy. Dlatego nie wystarczy go wyśmiać.

Ta psychologiczna maszyneria nie jest jedynie akademicką ciekawostką; to potężne narzędzie sterowania masami. Firmy marketingowe wiedzą, że „szczęśliwe" liczby i kolory podnoszą sprzedaż, a numer telefonu z samymi ósemkami potrafi w Chinach kosztować fortunę. Nasze „promocje do końca dnia" to współczesne zaklęcia rzucane na konsumenta – iluzja katastrofy, której unikniesz, klikając „kup teraz".

Politycy posługują się tym samym mechanizmem, lecz na znacznie groźniejszą skalę. Teorie spiskowe to zabobony kolektywne, które dają prostą narrację, wspólnego wroga i iluzję sensu w chaotycznym świecie. Z perspektywy cynicznej władzy to tanie i skuteczne paliwo do mobilizacji elektoratu. Z perspektywy społeczeństwa – cicha trucizna, która koroduje zaufanie i rozkłada instytucje od środka.

Sacrum i lęk: granica między rytuałem a zabobonem

Wielkie tradycje duchowe prowadzą z zabobonem subtelną grę, próbując odróżnić żywą wiarę od jej mechanicznej imitacji. Judaizm podchodzi do tematu z mieszanką rygoru i czułości: rabini przestrzegają przed nichuszem, czyli wróżeniem z przypadkowych znaków, widząc w nim drogę do religijnej bezmyślności, ale dopuszczają drobne zwyczaje „dla spokoju duszy", by wiara nie stała się nieludzkim systemem. Islam stawia sprawę ostrzej, kreśląc granicę między tawakkulem, czyli pełną ufnością w Boga, a przesądem, gdzie amulet staje się gałązką szirku – grzechu rozszczepienia monoteizmu. Buddyzm zen demaskuje rytuał, gdy ten kostnieje w cel, a nie drogę; koan, paradoksalna zagadka, rozsadza przesąd, każąc przyjąć niepewność bez sztucznej podpórki. Nawet konfucjanizm, rehabilitujący rytuał (li) jako spoiwo ładu, ostrzega, że bez człowieczeństwa (ren) degeneruje on w grę pozorów. Chrześcijaństwo zachodnie grzmi na „próby wymuszania łaski" i magię codzienności, a prawosławie przypomina, że relikwia bez nawrócenia staje się fetyszem. Wszystkie te głosy, choć z różnych stron świata, tworzą zaskakująco spójny chór. Przesąd zaczyna się dokładnie tam, gdzie kończy się osobista odpowiedzialność. Rytuał jest piękny, dopóki przypomina o dobru. Staje się zabobonem, gdy zaczyna to dobro zastępować.

Kulturowe maski: lokalne formy uniwersalnych przesądów

Kontury zabobonu rysują się inaczej w zależności od cywilizacyjnej matrycy. W Europie Zachodniej nowoczesne przesądy przybierają postać zindywidualizowanego self-care'u: „moja energia", „moja manifestacja", „mój rytuał dobrostanu" – to parareligijne praktyki z klasą średnią w roli celebransa. W wielu regionach Afryki wciąż silna jest kategoria czarów jako wyjaśnienia społecznego nieszczęścia; to nie bezosobowy pech, lecz czyjaś intencja – ktoś komuś „zrobił". W Indiach stalowe ramy nowoczesności współistnieją z astrologią, a termin „shubh muhurat", czyli pomyślna pora, wciąż potrafi przesuwać inauguracje i daty podpisywania kontraktów. W Chinach konfucjański pragmatyzm i numerologia napędzają nowy kapitalizm, budując wieżowce bez czwartego piętra i sprzedając numery telefonów „na ósemkach". W Ameryce Łacińskiej synkretyzmy religijne tworzą płynne strefy, gdzie katolickie święta i rytuały candomblé chronią wspólnotę. W Stanach Zjednoczonych najciekawszym zabobonem politycznym jest wiara w sprawczość „narracji" ponad instytucjami: jeśli spójna opowieść domyka sens niczym scenariusz z Netfliksa, to przecież „musi" stać za nią jakiś plan. Taki atlas nie ma na celu stygmatyzacji. Opisuje jedynie mechanizmy kompensowania niepewności w danym porządku kulturowym. W każdym z tych ekosystemów zabobon zakorzenia się najszybciej tam, gdzie instytucje są niewydolne lub niedostępne. Tam, gdzie państwo jest dalekie, rytuał jest bliski.

Polityka strachu: irracjonalność buduje kapitał wyborczy

I tu właśnie, w naszej polskiej rzeczywistości, wchodzimy na teren odpowiedzialności klas politycznych i instytucji. Zabobon zyskał bowiem swoją skalowalną, przemysłową wersję – dezinformację. W epoce sztucznej inteligencji i taniej manipulacji deepfake'i potrafią wstrzyknąć w społeczny krwiobieg rzekomo logiczne „dowody" na nieistniejące intencje, a potem pozostaje już tylko doglądać rosnącej plantacji gniewu. Media i organizacje strażnicze od lat alarmują, że w okresach kampanii te cyfrowe czary-mary eskalują, a „cisza wyborcza" staje się parawanem dla szeptanej propagandy. To nie jest jednak adoracja jakiegoś demona działającego za kulisami; to chłodna inżynieria uwagi, która żeruje na mechanizmach opisanych wcześniej.

W tej przestrzeni sensownie brzmi etos Fundacji Dobre Państwo, oparty na transparentności, dobrym rządzeniu, edukacji obywatelskiej i odporności informacyjnej. W ich działaniach powraca motyw rozpraszania mgły wokół finansów publicznych, kontroli władzy czy cyfrowej prywatności. Ich praca nie jest traktatem o zabobonach jako takich, lecz praktyczną odpowiedzią na ich polityczne awatary: na bałwochwalstwo tajemnicy, kult „dobrej opowieści" stawianej ponad faktami i na pseudoreligijne zaklęcie

„będzie tak, bo tak mówimy”. Innymi słowy, jeśli zabobon społeczny jest toksyczną odpowiedzią na niepewność, lekarstwem stają się jawność, edukacja i partycypacja.

Cyfrowe mity: algorytmy potęgują współczesne zabobony

Młodzi, ten fragment jest dla was – bez retorycznego pudru. Nie musicie wierzyć w żaden pokoleniowy rytuał, ale macie narzędzia, by nie stać się zakładnikami przypadku. Zamiast zatem „manifestować rzeczywistość” w nocnych seansach, nauczcie się metodycznie rozplątywać łańcuch dowodowy: kto jest autorem tezy, na jakiej podstawie ją głosi i jaki ma w tym interes. Zamiast kolekcjonować talizmany w plecaku, zbudujcie jeden, za to odporny na wszystko: sieć przyjaciół, którzy mają odwagę kwestionować wasze intuicje, a nie waszą tożsamość. Zamiast bezrefleksyjnie powielać apokryfy z TikToka, praktykujcie ascezę XXI wieku: sprawdzajcie metadane i docierajcie do źródeł pierwotnych. W zamian otrzymacie coś, czego nie zapewni żadna szczęśliwa podkowa: reputację osoby, na której można oprzeć wspólne instytucje. A to jest jedyna realna waluta, za którą można odmienić ten kraj.

Brak jawności państwa: próżnia informacyjna rodzi mity

Gdy ktoś potępia zabobon jako zło absolutne, warto przypomnieć, że w obliczu paraliżującego lęku nawet nieskuteczny rytuał może przywrócić poczucie kontroli i pchnąć do działania. Problem nie leży w prywatnym geście placebo, lecz w jego awansie do rangi polityki publicznej. Katastrofa zaczyna się, gdy medycynę zastępuje cudotwórstwo, a racjonalną ekonomię – astrologia budżetowa. Wtedy erozji ulega dobro wspólne, a rachunek za błędy władzy płacą najsłabsi. Dlatego rządzący, których zasoby wiedzy są skromne, a system wartości przypadkowy, powinni choćby z elementarnego wstydu przyswoić trzy proste zasady antyzabobonowe. Po pierwsze, zasada otwartych danych: co nie jest publiczne, jest podejrzane; liczą się dokumenty, nie opowieści. Po drugie, zasada międzyresortowej weryfikacji: każda ważna decyzja musi przejść przez sito wielu niezależnych ekspertyz. Po trzecie, zasada odpowiedzialności za słowo: jeśli lider używa magicznej metafory, takiej jak „odrzućmy złe moce”, musi jednocześnie podać konkretne wskaźniki i terminy. Chcesz chronić dobro wspólne? Zaoferuj ludziom czyste źródła informacji, a nie święconą wodę PR-u.

Błędy poznawcze: mózg szuka wzorców w przypadkowości

Gdy, młody czytelniku, pytasz, po co w ogóle analizować zabobony, odpowiedź jest bezpośrednia: to właśnie zabobon, a nie idea nauki, steruje masową wyobraźnią w czasach kryzysu. To coś więcej niż czarne koty i pechowe trzynastki. To przede wszystkim potrzeba domknięcia poznawczego, czyli przymus nadania sensu zdarzeniom, zanim zdążymy je w pełni zrozumieć. To mieszanka, w której pareidolia, nasza skłonność do dostrzegania twarzy w chmurach, łączy się z apofenią, czyli tendencją do wykrywania wzorów w przypadkowym szumie. Całość dopełnia efekt potwierdzenia, każący nam szukać dowodów potwierdzających tezę, a nagrodą jest przynależność do kręgu „wtajemniczonych". Dlatego właśnie zabobon cechuje się zawsze większą przystępnością niż sceptycyzm: oferuje natychmiastową interpretację, grupę wsparcia i rytuał.

Edukacja obywatelska: tarcza przeciw dezinformacji

Zacznijmy od obrazu, który na pierwszy rzut oka wygląda jak folklor, a po chwili okazuje się przewrotną diagnozą globalizacji. Na indyjskich dworcach kolejowych wciąż można zobaczyć ludzi, którzy przed podpisaniem kontraktu zerkają do kalendarza astrologicznego, by wybrać „shubh muhurat" – pomyślną chwilę. W tym samym czasie, w sercu nowojorskiej dzielnicy finansowej, trader w nienagannym garniturze unika windy oznaczonej numerem 13. Jeden ma w ręku horoskop, drugi – nowoczesną aplikację giełdową, lecz logika ich działania jest wspólna: to desperackie pragnienie przewidywalności w świecie chaosu. To, co Leszek Kołakowski nazywał „czytaniem szyfru", współczesna psychologia behawioralna tłumaczy jako iluzję kontroli – głębokie przekonanie, że drobny, symboliczny gest ma realny wpływ na wynik, choć rozum podpowiada, że nie ma takiej mocy.

Psycholog Richard Wiseman, badający mechanizmy przesądów, pisał, że ludzie „szczęśliwi" to często ci, którzy po prostu wierzą w szczęście. Dzieje się tak, bowiem wiara w swój talizman sprawia, że chodzą po świecie odważniej, a odwaga, jak wiadomo, otwiera więcej drzwi i stwarza więcej szans. Mamy tu do czynienia z paradoksem: zabobon bywa samospełniającą się przepowiednią, a więc irracjonalność okazuje się zaskakująco praktyczna. To tłumaczy, dlaczego tak trudno ją wyrwać z naszej codzienności. Zabobon ma po prostu lepsze „doświadczenie użytkownika" niż sceptycyzm, oferując poczucie sprawczości tam, gdzie nauka oferuje jedynie chłodne prawdopodobieństwo.

Zabobon jako placebo: redukcja stresu w kryzysie

Gdy Juliusz Cezar przekraczał Rubikon, podobno kazał wróżyć z lotu ptaków. W starożytnym Rzymie nie można było ruszyć do boju bez auspicjów, czyli znaków z nieba. Nie była to jednak wyłącznie religijna dekoracja, lecz realny mechanizm władzy: jeśli ptaki nie leciały „w dobrą stronę", armia czekała. Czy można wyobrazić sobie większe ubezwłasnowolnienie państwa niż oddanie strategicznych decyzji pod obrady ptasiej rady nadzorczej? A jednak – tak właśnie działał zabobon instytucjonalny.

W średniowieczu i epoce nowożytnej koronacje i wojny obfitowały w astrologów, którzy wyznaczali pomyślne daty. Nawet władcy nowocześni na swój sposób ulegali irracjonalnym pewnikom. Napoleon Bonaparte mawiał, że „nie chce generałów zdolnych – chce generałów, którzy mają szczęście". Ta uwaga, pozornie cyniczna, jest w istocie hołdem złożonym przesądowi. Skoro „szczęście" to czynnik niepoliczalny, trzeba go szukać w gwiazdach lub rytuałach. Napoleon wierzył, że uśmiech fortuny można rozpoznać niczym znak z nieba.

Adolf Hitler z kolei obsesyjnie wierzył w „los" i „przeznaczenie". Choć otaczał się najnowszą techniką i nauką, sam mówił o „opatrzności dziejowej" kierującej jego misją. Naziści flirtowali z okultyzmem, a ich propaganda nasycona była magicznymi symbolami, runami i rytualnymi zaklęciami. To pokazuje najciemniejszy aspekt zabobonu: staje się on instrumentem totalnej mobilizacji, gdy nadaje sens nawet największej zbrodni. Zabobon polityczny przestaje być folklorem, a staje się ideologią, która usprawiedliwia ludobójstwo.

W Polsce czasów PRL-u mieliśmy własne, codzienne zabobony – pozornie niewinne, lecz obnażające klimat wszechobecnego strachu. Ludzie szeptem przekazywali sobie „znaki z telewizji", które miały sygnalizować zmiany na szczytach władzy. Ktoś zobaczył generała z czarną teczką i już wiedziano, że coś się wydarzy. Brak jawności życia publicznego produkował „spiskowe wróżby", które były zbiorową psychologią narodu, stukającego w niemalowane drewno, bo nie mógł zaufać żadnej instytucji.

Nie zawsze jednak przesąd jest szkodliwy. Armie od wieków używają rytuałów – od malowania twarzy po amulety – by dodać żołnierzom odwagi. Czasem taki rytuał bywa jedynym oparciem, które trzyma człowieka przy życiu w okopie. Psychologia wojskowa przyznaje, że placebo działa, jeśli mobilizuje wolę przetrwania. Problem zaczyna się, gdy przesąd staje się strategią państwa – wtedy giną ludzie. Gdy Hitler wierzył w „cudowną broń" zamiast w realną logistykę, tracił kolejne fronty. Gdy współczesny rząd traktuje „niewidzialną rękę rynku" jak magiczne zaklęcie, zaniedbuje realne zabezpieczenia socjalne. Zabobon w polityce to luksus, za który rachunek płacą podatnicy.

Polska ma swój specyficzny katalog przesądów: czarny kot, rozsypana sól, stukanie w niemalowane drewno czy pechowa trzynastka. To folklor, ale też zwierciadło zbiorowej mentalności. Czarny kot nie jest tylko

zwierzęciem – to echo średniowiecznej demonologii, która wiązała go z czarami. Trzynastka to z kolei pamięć o chrześcijańskim symbolu Ostatniej Wieczerzy, gdzie trzynastym biesiadnikiem był Judasz. Każdy z tych przesądów ma historyczną genezę; to nie „głupota ludowa", lecz pamięć kulturowa zaklęta w geście.

I tu pytanie do młodych: jeśli my śm

Historia władzy: przesąd jako narzędzie legitymizacji

Tu dochodzimy do najbardziej bolesnej diagnozy: przesąd przestał być prywatną naiwnością, a stał się narzędziem władzy. Współczesna klasa polityczna, zwłaszcza ta niekompetentna, z lubością sięga po zabobon w wersji high-tech. Deepfake'i, fake newsy, narracje spiskowe – to wszystko współczesne czary, rzucane nie po to, by cokolwiek wyjaśnić. Ich celem jest danie społeczeństwu kojącego poczucia, że „wszystko jest zaplanowane", że za chaosem kryje się jakiś ukryty sens, choćby był to globalny „spisek elit".

Fundacja Dobre Państwo alarmuje, że w Polsce takie „cyfrowe gusła" stają się szczególnie groźne w okresie kampanii wyborczych. W społeczeństwo łatwo jest wszczepić narrację o spisku, rozhuśtać emocje do czerwoności, a brak transparentności finansowania partii czy edukacji medialnej sprawia, że ludzie łapczywie chwytają proste opowieści. Rezygnują ze żmudnej analizy na rzecz intelektualnego fast foodu. To jest właśnie zabobon, który z poziomu jednostki awansował na poziom państwa – i właśnie dlatego jest tak niebezpieczny.

Dlatego apeluję, by młodzi czytelnicy nie sprowadzali zabobonu do roli nieszkodliwego folkloru. To nie jest tylko opowieść o babci, która puka w niemalowane drewno. To jest opowieść o waszej przyszłości w społeczeństwie, w którym przesąd wdziera się na miejsce wiedzy, a polityczna magia próbuje zastąpić prawo. Zabobon przestaje być niewinny, gdy decyduje o zdrowiu publicznym, polityce klimatycznej, kształcie budżetu czy wyniku wyborów.

Zamiast więc śmiać się z pechowej trzynastki, warto zadać sobie pytanie: jakie „trzynastki" kryją się w mojej własnej głowie? I, co ważniejsze, w głowach polityków, którzy zapewniają, że rządzą dla naszego wspólnego dobra?

> Czy zatem skazani jesteśmy na wieczne powtarzanie rytuałów w poszukiwaniu iluzji kontroli? A może, rozpoznając mechanizmy zabobonu w sobie i w otaczającym nas świecie, możemy wypracować nową, bardziej świadomą formę uczestnictwa w rzeczywistości? Być może prawdziwa odwaga polega nie na odrzuceniu niepewności, lecz na nauczeniu się z nią żyć, bez uciekania się do magicznych zaklęć i prostych odpowiedzi.

Inspiracje

[1] **"Mini wykłady o maxi sprawach"** Leszek Kołakowski

Polski filozof i historyk idei, znany z krytycznej analizy myśli marksistowskiej. Przed zesłaniem na emigrację był profesorem na Uniwersytecie Warszawskim. Później został członkiem All Souls College w Oksfordzie. Do jego najważniejszych dzieł należy „Główne nurty marksizmu".

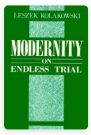
Polish philosopher & historian of ideas, known for his critical analysis of Marxist thought. He was a professor at Warsaw University before being exiled. He later became a Fellow at All Souls College, Oxford. Main works include 'Main Currents of Marxism'.

All Souls College, Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Modernity on Endless Trial"**

Leszek Kołakowski

1991 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226450452



[2] **"God Owes Us Nothing: A Brief Remark on Pascal's Religion and on the Spirit of Jansenism"**

Leszek Kołakowski

2024 | Minerva Press | ISBN: 9783689384678



[3] **"Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth and Dissolution"**

Leszek Kołakowski

1978 | Oxford University Press, USA

[4] **"The Presence of Myth"**

Leszek Kołakowski

2001 | University of Chicago Press

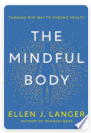
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] **"Atomic Physics And Human Knowledge"**

Niels Bohr

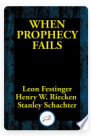
2010 | Courier Dover Publications | ISBN: 9780486479286



[6] **"The Mindful Body: Thinking Our Way to Chronic Health"**

Ellen Langer

2023 | Ballantine Books | ISBN: 9780593497951

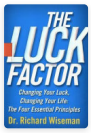


[7] **"When Prophecy Fails: A Social and Psychological Study of a Modern Group That Predicted the Destruction of the World"**

Leon Festinger, Henry Riecken, Stanley Schachter

2017 | Simon and Schuster | ISBN: 9781515415107

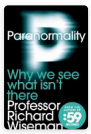
Google Scholar



[8] **"The Luck Factor: Changing Your Luck, Changing Your Life - The Four Essential Principles"**

Richard Wiseman

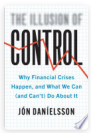
2003 | Miramax Books | ISBN: 9780786869145



[9] **"Paranormality: Why We See What Isn't There"**

Richard Wiseman

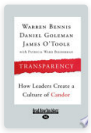
2011 | Macmillan | ISBN: 9780230754690



[10] **"The Illusion of Control: Why Financial Crises Happen, and What We Can (and Can't) Do About It"**

Jón Daníelsson

2022 | Yale.ORIM | ISBN: 9780300265095



[11] **"Transparency: How Leaders Create a Culture of Candor"**

Warren Bennis, Daniel Goleman, James O'Toole

2011 | ReadHowYouWant.com | ISBN: 9781458725349



[12] **"Confirmation Bias: Inside Washington's War Over the Supreme Court, from Scalia's Death to Justice Kavanaugh"**

Carl Hulse

2020 | Harper Paperbacks | ISBN: 9780062862921

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"AI and the illusion of control"**

Helga Nowotny

2024 | Proceedings of the Paris Institute for Advanced Study

Google Scholar

[2] **"Superstitious Beliefs and Practices in Politics: An Aspect of Political Culture in Sri Lanka"**

O. N. Thalpawila

2021 | International Journal of Humanities and Social Science

[3] **"On the Constitution of Atoms and Molecules"**

Niels Bohr

1913 | Philosophical Magazine

[4] **"Neutron capture and nuclear constitution"**

Niels Bohr

1936 | Nature

[5] **"The dimensional structure of transparency: A construct validation of transparency as disclosure, clarity, and accuracy in organizations"**

Schnackenberg, et al.

2021

Google Scholar

[6] **"The Illusion of Control"**

Ellen Langer

1975 | Journal of Personality and Social Psychology

[7] **"Chapter 18. Mindfulness and Creativity"**

Ellen Langer

[8] **"Informal social communication"**

Leon Festinger

1950 | Psychological Review

Google Scholar

[9] **"A theory of social comparison processes"**

Leon Festinger

1954 | Human Relations

Google Scholar

[10] **"Characterizing the Influence of Confirmation Bias on Web Search Behavior"**

Takahiro Yamamoto, Kazuaki Yamamoto

2021 | PMC

Google Scholar

[11] **"Measuring superstitious belief: why lucky charms matter"**

Richard Wiseman, C. Watt

2004 | Personality and Individual Differences

Google Scholar

[12] **"Missing a trick: How psychology could benefit more from the paranormal"**

Richard Wiseman, C. Watt

2025 | The Psychologist

[13] **"Behavioral Apophenia and Dimensions of Psychoticism in Adolescents with and without Mood Disorders"**

Scott D Blain, Julia M. Longenecker, Rachael G. Grazioplene, Bonnie Klimes-Dougan, Colin G. DeYoung

2023

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: bc73a8a0-bf56-4451-a650-0c13ec8d5be6